

## Druga szansa...

Zrobiło się późno, wszyscy goście już wyszli, w pokoju panował półmrok. Na stole stała patera z resztkami tortu, mnóstwo talerzy, szklanek, miseczek i innych rzeczy, które trzeba było posprzątać. 90-te urodziny babci Alinki to było największe wydarzenie w naszej rodzinie. Stałam w drzwiach do pokoju i już miałam zabrać się za sprzątanie, gdy zauważyłam, że babcia zasnęła w swoim nowym fotelu. Podeszłam do niej na palcach i nakryłam kocem. Sprzątanie mogło poczekać. Ja usiadłam obok i patrzyłam na drobną twarz niezwyklej kobiety. Kobiety, która zmieniła moje życie na zawsze.

Długo zastanawiałam się nad tym, co kiedyś powiedziała mi babcia. Miałam wtedy długie włosy, piegi na nosie i najbardziej poobijane kolana. Byłam największą łobuziarą w szkole. Zapomniałam dodać, że miałam jeszcze poprawkę w sierpniu. To była moja ostatnia szansa, żeby przejść do następnej klasy. Jedyńka z chemii to było najgorsze co mogło mi się przydarzyć w wieku 13 lat. Moi rodzice nie mieli już do mnie siły i powiedzieli, że jest im wszystko jedno co zrobię, że to moje życie i moja sprawa. Zamiast na obóz harcerski pojechałam do babci na całe lato.

Babcia była już na emeryturze, ale kiedyś uczyła chemii w liceum. Wytłumaczyła rodzicom, że nie powinni mnie od razu skreślać, a jedno niepowodzenie jeszcze o niczym nie świadczy. zaproponowała im, że pomoże mi przygotować się do egzaminu. Ona jedyna wierzyła we mnie. Ciągle powtarzała:

- Dasz radę! Kobiety w naszej rodzinie są mądre, zdolne i nigdy nie poddają się!
- Babciu ja się staram, ale te wzory nie wchodzą mi do głowy!!!! - odpowiadałam
- Pomogę Ci – spokojnym głosem uspokajała mnie babcia.

Tak długo mi to powtarzała, że w końcu uwierzyłam w to. Babcia z wielką cierpliwością tłumaczyła mi cały materiał z książki. Rozdział, za rozdziałem, spokojnie i tyle razy ile potrzebowałam.

Nie myślałam, że kiedyś to powiem, ale powiedziałam już pod koniec wakacji. Ja uwielbiałam chemię! Poprawkę zdałam na piątkę. Babcia jeszcze wiele razy cierpliwie i z anielskim spokojem tłumaczyła mi wszystko. Od tamtych wakacji z chemii miałam już same piątki. Wygrywałam konkursy chemiczne i olimpiady. W szkole średniej nie mogłam wybrać klasy innej niż chemiczna. Dziwnym zbiegiem okoliczności nie miałam problemów z wyborem studiów. To było niesamowite uczucie, gdy odbierałam dyplom z wyróżnieniem.

Kiedyś nikt nie wierzył w rudowłosą łobuziarę, która biegała z chłopakami po drzewach i nie wiem jak potoczyło by się moje życie, gdyby nie babcia. Tylko ona powtarzała mi ciągle, że wierzy we mnie i, że każdy zasługuje na drugą szansę. Dzisiaj mam prawie 40 lat i właśnie czekam na werdykt Szwedzkiej Królewskiej Akademii Nauk w dziedzinie chemii...

Dziękuję BABCIU.....

*Aleksandra Krystian*

*Klasa: VII, Grupa wiekow:a III*

*Zespół Szkolno-Przedszkolny w Ryczowie*